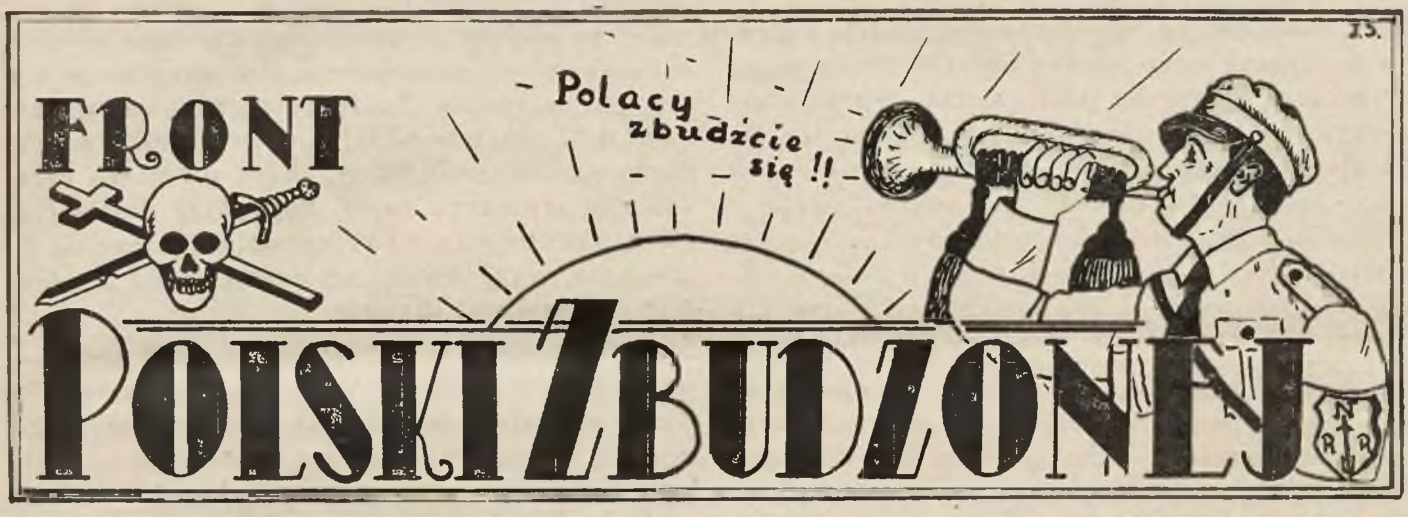
Należytość pocztowa uiszczona gotówką — Cena egzemplarza 15 groszy



Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Mariacka 7, parter. Telef. Nr. 344.31. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń od żydów nie przyjmuje się.

Pismo bojowe Nowej Polski

Abonament miesięczny: U agentów i kolporterów 30 groszy. Ogłoszenie 1/2 strony 100 zł., 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok V — KATOWICE, KRAKÓW, WARSZAWA, dnia 1—15 kwietnia 1937 r. — Nr. 4.

Oddziały: Rybnik — Sosnowiec — Kępno — Bielsko-Biała — Chrzanów.

Nie dziwię się! My mamy rację!

Obywatele! Rodacy! Artykuły w „Froncie Polski Zbudzonej" i „Froncie Świata Pracy", a szczególnie treść artykułu z dnia 15 lutego 1937 r. p. t. „Błędne pojęcia" „znawcy" życia społecznego i „działacze" społecznie przyjmują różnie, zależnie od ich wewnętrznego nastawienia. Jedni mówią, że mam napewno rację, drudzy, że mogę mieć rację, inni, że może mam rację, jeszcze inni woleli by, bym nie miał racji, a pewna część uważa, że lepiej będzie nic nie mówić o moich artykułach, gdyż jak mówią bije z nich pewna moc, siła i dziwny wpływ.

Wiem, o czym zapewniam wszystkich, że mam rację. **Uważam, iż uczciwy publicysta powinien pisać zgodnie z jego wewnętrznym przekonaniem bez względu na to, czy się to komu podoba czy nie.** Każdy publicysta, jak też mówca powinien wiedzieć, że spełnia odpowiedzialne i wielkie posłannictwo oddziaływania na świat myśli szerokich warstw społeczeństwa. Pisząc szczególnie dla ogółu trzeba wyłącznie mieć dobro Ojczyzny i całej ludzkości na oku oraz w swoim sercu miłość Ojczyzny rozżarzać do białości, by żar tej miłości spalił w piszącym wszystko co niskie, podłe oraz złe.

Obywatele! Rodacy! Nadchodzą czasy, które już są, iż od każdego działacza społecznego społeczeństwo i życie będzie oraz musi wymagać nie tylko wszelkich cnót żołnierza, lecz i cnót „świętego" **Wszyscy dotychczasowi działacze społeczni i kierownicy ruchów politycznych, których pojęcia są przeważnie błędne, powinni jako „analfabeci" starać się poznać to „abecadło" bez którego trudno im czytać w duszy ludu, trudno rozumieć ducha narodu oraz ducha wszystkich ruchów polityczno-społecznych.**

Wielu kierowników przestarzałych ruchów politycznych i społecznych, tych tak zwanych „ślepych wodzów", potrzebuje koniecznie powołanego wodza, jako ich kierownika. Wielu chce innymi kierować, a nie potrafią sami sobą kierować. Wielu głosi różne piękne programy, a sami w nic nie wierzą. Wielu podłych materialistów i zamaskowanych bezbożników stara się mówić o Bogu. Wielu moralizatorów mówi o moralności w życiu publicznym, chociaż ich zatrute dusze zdala czuć śmiercionośnym zaduchem wewętrznej zgnilizny. **Wielu woła o tępienie złodziejstw, chociaż sami są podłymi oszustami, złodziejami grosza publicznego i bandytami społecznymi.** Wielu myśli, że kierują, a w rzeczywistości są kierowani, by lud prowadzić do potrójnej niewoli. Najwyższy czas, by się wszyscy działacze społeczni opamiętali i odwrócili od dotychczasowych szerokich dróg do przepaści i wyszli na właściwą wąską drogę do rzeczywistego szczęścia. **Kto jednak chce innym wskazywać drogę do uzdrowienia życia społecznego i politycznego musi wpierw sam się stać drogą prawdziwej drogi.**

Obywatele! Rodacy! Z całym poczuciem odpowiedzialności mogę zapewnić, iż jeszcze „dzisiaj" w obecnych warunkach i stosunkach **można zgodnie z konstytucją kwietniową i deklaracją płk. Koca w Polsce, łatwo zlikwidować kryzys mo-**

ralny, gospodarczy, społeczny, bezrobocie i kryzys polityczny oraz można bardzo łatwo przez pewne lecz skuteczne pociągnięcia zaprowadzić rzeczywistą zgodę narodową jak też radość z życia dla wszystkich obywateli. Bardzo łatwo można przez pociągnięcia powołanego wodza, uważając deklarację płk. Koca jako platformę, zaprzęgnąć wszelkie ruchy i kierunki polityczne w Państwie do wspólnej pracy dla wielkości i potęgi naszej Ojczyzny oraz dobra całej nieszczęśliwej ludzkości.

Każdy obywatel, ma prawo i obowiązek służyć dobru wspólnemu, zgodnie z jego indywidualnym poglądem na życie społeczne lecz w ramach dobra Państwa. Trzeba umieć wychować typ nowego obywatela, czyli typ nowoczesnego Polaka. **Niestety te drogi jakimi dotychczas kroczyliśmy, nie prowadzą do prawdziwej jedności, zgody i szczęścia całego Narodu. Biada wam „ślepi wodzowie", że prowadzicie biedny lud do przepaści.** Okłamujecie siebie, swoje otoczenie i społeczeństwo, które instyktownie czuje, że jest obecnie źle oraz we właściwym czasie także instyktownie bez nacisku odczuje, drogę pewnego ratunku, wskazaną przez niepozornego lecz powołanego wodza, jako właściwą. **Społeczeństwo, a szczególnie młodzież, coraz bardziej odczuwa wielką pustkę duchową, jałowość duszy, chłód w sercach i frazeologię szumnych haseł. Najwyższy czas odrzucić błędne pojęcia, wady narodowe, samopańskie myślenia, wygórowane ambicje i różne „mądrości" rzeczywistej głupoty.**

Podkreślam, iż dziwię się, że wielu treść moich artykułów „dziwi". Wielu nie może zrozumieć moich artykułów, gdyż trzeba je w duszy wewnątrz wyczuć. Wielu musi nawet nauczyć się „czytać" moje rzekomo „dziwne" artykuły. Dla „uczonych działaczy" mój program i artykuły trudne do zrozumienia i pojęcia, chociaż szerokie warstwy ludu prostego oraz coraz więcej inteligentów, lecz o nie zatrutej duszy dobrze je rozumieją. **Dobrze rozumieją, gdyż są o „czystej" duszy i potrafią czytać i rzeczywiście kochają Polskę i lud.**

Polacy zbudźcie się. Czytajcie „Front Polski Zbudzonej".

Józef Kowal-Lipiński.

Echo zmartwychwstania!

(Z okazji Świąt Wielkiejnocy).

Wy, którzy w Bogu Chrystusie widzicie tylko legendę, symbol, mit, moc, złudzenie i wyobrażenie.

Wy, którzy w Bogu Chrystusie widzicie tylko jasnowidza, ucznia „tajnych" szkół, agitatora tłumów, mówcy ludowego i buntownika!

Wy, którzy w Bogu Chrystusie widzicie tylko stworzonego Boga w ludzkich „wyobrażeniach", „myślach" i rozumach".

Wy, którzy Boga Chrystusa nie znacie, a jesteście tylko podłymi zamaskowanymi bezbożnikami.

Wy, którzy Boga Chrystusa rozumem ani myślami nigdy nie możecie pojąć i dlatego „Boga żywego" nie uznajecie oraz zaprzeczacie Jego istnieniu.

Wy, którzy Boga Chrystusa nigdy nie odczuwaliście i to dlatego, że nigdy Go żeście rzeczywiście nie szukali.

Wy, którzy Boga Chrystusa tylko na ustach macie, a w sercach waszych panuje „szatan" z siedmiu „diabłami"!

Wy, którzy Boga Chrystusa waszego widzicie tylko w sytych żołądkach, w użyciu, zabawach, rozkoszach i złodziejstwach!

Wy, którzy Boga Chrystusa prostych słów zrozumieć ani pojąć nie możecie, a to pomimo waszej „wiedzy" i „nauki".

Wy, którzy w Bogu Chrystusie widzicie tylko „ofiarę" oraz „zmartwychwstanie" do życia pełniejszego przez „kombinacje", „intrygi", „podejście" i „przekupstwo".

Wy, którzy od Boga Chrystusa i Jego nauki nie wymagacie nic więcej, tylko możności dalszego grzeszenia w pokoju pod opieką samej „łaski" i „opatrzności".

Zapewniam Was wszystkich, że nie idziecie błogosławioną drogą do waszego zmartwychwstania i bardzo błądzicie.

Zapewniam Was, że o waszej naukowej „omyłce" napewno po pewnym czasie się przekonacie.

Zapewniam Was, że religia zmartwychwstałego Boga-Chrystusa — to nie opium dla spajania maluczkich.

Zapewniam Was, że wszechświat cały niezliczonych systemów słonecznych, istniejących od setek milionów lat „rozumem" nigdy nie poznacie.

Zapewniam Was, że wasze historie pochodzenia i rozwoju człowieka żyjącego na naszym globie od wielu setek tysięcy lat — to nie rzeczywista historia „człowieka", a tylko błędne pojęcia „człowieka zwierzęcia".

Niech stanie się Wam rzeczywiste zmartwychwstanie!

Niech stanie się w Was życiodajne odrodzenie!

Niech stanie się Wam poznanie i pokój wewnętrzny!

Józef Kowal-Lipiński.

Polacy zmartwychwstańcie!

Nagle i zupełnie nieoczekiwanie wszczęła prasa niemiecka kampanię przeciwko rzekomemu prześladowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce i przeciwko reformie rolnej, wywłaszczającej obywateli niemieckiego pochodzenia. Paryski dziennik „Ce Soir“ pisze, że od dnia podpisania układu polsko-niemieckiego z r. 1934 zdarza się po raz pierwszy, że hitlerowska prasa Rzeszy tak gwałtownie atakuje Warszawę. *I oto widzimy, jak się sprawdza to, co Józef Kowal Lipiński od początku swej działalności społecznej propaguje mianowicie, że Niemcy nigdy się nie wyrzekną swoich marzeń o „Drang nach Osten“, że chwilowo tylko — celem skrzepnięcia wewnętrznego zawarli pakt z Polską, aby później w odpowiedniej chwili postanowienia tego paktu stały się przysłowiowym świstkiem papieru.*

Coraz ściślejszy sojusz niemiecko - włoski nie wróży nic dobrego, co przewidują już oficjalne czynniki Anglii i Francji, które na gwałt mobilizują miljardowe sumy na zbrojenia i produkują w zawrotnym tempie narzędzia obrony. Również nie można się dziwić alarmom, podnoszonym przez pisma angielskie i francuskie, które z niebywałym podnieceniem śledzą każdy krok niekoronowanych władców Niemiec i Włoch.

Wiemy, że Berlin podminowuje Austrię, Węgry i Czechosłowację pomagając Rzymowi do odciągnięcia Jugosławii od Francji. Wiemy, że Włochy ostatnio wszczęły przeciw Anglii dość osobliwą kampanię mieniąc się opiekunami Islamu, co przecież jest wezwaniem do wielomilionowego świata muzułmańsko-arabskiego: — łączcie się z nami! Wiemy, że ambasador niemiecki w Anglii uzależnia zgodę Berlina na pakt zachodnio-europejski od wyłączenia z tych umów pokojowych Europy wschodniej, czyli że Niemcy już szykują w wielkim stylu ofensywę na swoich sąsiadów wschodnich.

I dlatego wołamy: Polacy zbudźcie się! Polacy zmartwychwstańcie! Obudźcie się z letargu i niechaj odtąd całe wasze życie będzie nastawione na kierunek narodowy. Polacy, zapoznajcie się z wielkim naszym posłannictwem wśród pokrewnych narodów, które w nas widzą przodownicze państwo słowiańskie.

Co tu obwijać w bawełnę — chwila jest poważna i czym prędzej życie narodu musi zmartwych powstać, aby z nienacka napadnięci potrafili niebezpieczeństwu stawić czoło. *Jak słusznie pisze nasza śląska „Kuźnica“: „wychowanie w szkołach naszych oraz całe życie publiczne winno być przepojone ideą patriotyzmu bujowego. Idea narodowa winno dominować w życiu kulturalnym naszego narodu, w literaturze, publicystyce, sztuce. Eliminować należy bezwzględnie wpływy obcych agentur i rodzimego elementu destrukcyjnego, głoszącego międzynarodowy „humanitaryzm“, „liberalizm“ i jałowy pacyfizm, t. j. żydowstwa. Akcję tę należy poprzeć odpowiednią polityką personalną w urzędach państwowych i komunalnych.* Niedopuszczalną jest rzeczą z punktu widzenia obronności kraju, by żydzi byli wychowawcami naszej młodzieży i nauczycielami. Likwidując kwestię żydowską w myśl idei prawdziwej obrony narodowej przeciwdziałamy równocześnie szerzonej przez żydów demoralizacji duchowej i wyjałowieniu narodowemu.

Idzie czas wielkiej i ostatecznej rozprawy między mocarstwami. Niedaleki też jest czas, kiedy zmartwychwstałe dusze polskie wcielą idee Józefa Kowal Lipińskiego w czyn. Nareszcie musi przyjść czas, kiedy, jak mówił nasz Wernyhora górnośląski, niewidomy Wawrzyn Hajda: — „cołki Gorny Ślązek przydzie ku Polszce“, co *ma się stać wtedy „kiej Zmartwychwstanie Pańskie trefi na łostatnio niedziela kwietnia, kiej strzeci roz prządą do Piekor anglicany, ale przidą jako nasi przociele...* Przodzi bydzie srogo wojna mocka sie krwie kole Piekor wyleje, aże Przenojświętszo Paniczka zlezie z cudownygo łobroza i bydzie, dować pozór, coby nichto Gornoślązokami nie nagrował, niy pomiatoł. I dziepiyro przidzie cołki Gorny Ślązek ku Polszce, przi kierej łostanie na wieki wieków amyn“.

Daj, Panie Jezu Chryste i Krolowo Korony Polskiej abyśmy nie czekali długo na zmartwychwstanie duszy polskiej i aby rychło „Wesoły nam dziś dzień nastał“, dzień oswobodzenia naszych braci z germańskiej niewoli! Gdy zagrzmią rezurekcyjne dzwony, podzielimy się sercem z Tymi, oddzielonymi od nas krwawiącą granicą, braćmi jednej wiary i jednej mowy! *Niech wiedzą, że obywatele wielkiego państwa słowiańskiego już się z drzemki duchowej zbudzili. Że, duch narodu zmartwychwstaje i, maluczko, a usłyszymy w całej Europie Środkowo - Wschodniej wiosenny, pełen nadziei grzmot pieśni: „Wesoły nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał... Alleluja, Alleluja!*

Oddajmy Polsce serca czyste...

Refleksje z okazji konsolidacji narodowej.

Kiedy nieraz cofamy się myślami wstecz; gdy sercami zatargają wspomnienia minionych już lat zakonspirowanej przed zaborcami działalności niepodległościowej, oraz okresu pierwszych wysiłków Narodu nad ugruntowaniem świeżo odzyskanej Niepodległości państwowej, wówczas na wiele ust mimowoli napływa pieśń: Wszystko co nasze Polsce oddamy...“

Pieśń ta poznana w dzieciństwie, wżyła się w głębię duszy tysięcy...

Stała się dogmatem wiary w twórcze siły narodu polskiego, wyrazem prawdziwego patrjotyzmu i miłości Ojczyzny, oraz programem owocnej i nadewszystko poczciwej pracy dla Państwa, Narodu

i Ludu Polskiego.

I gdy nadszedł ów czas krytyczny, gdy Naród nasz, rozpoczynający pierwszy etap włodarstwa na własnej lechickiej ziemicy, zwaliło się niebezpieczeństwo utraty własnej państwowości — mimo autagonizmów politycznych i klasowych zdołano się zdobyć na wspólne wysiłki w rytm tej właśnie pieśni, wszystko co nasze Polsce oddamy...

I zarówno tysiące tych nieznanych bohaterów, którzy życie, zdrowie, lub majątek swój darowali Ojczyźnie jak i najszersze warstwy robotnicze i chłopskie wierzyły święcie, że słowa tej pieśni staną się najwyższym prawem wiążącym silnie wszystkich Polaków.

Wierzono, że miłość Ojczyzny skutecznie wypędzić potrafi wszelkie zło; że wszyscy Polacy ramię przy ramieniu budować będą lepszą dla wszystkich Polaków przyszłość.

Jakże jednak lud został rozczarowany, jakże zawiódł sie w swych nadziejach.

Nie wszyscy niestety Polacy zrozumieli, lub zrozumieć chcieli owe wskazania ideowe. Dla nich słowa pieśni były raczej pustym dźwiękiem i nic więcej.

I tak nadszedł okres rozbudowy państwa, życia gospodarczego i społecznego.

Lud polski, z którego wydatnym udziałem powstała nasza Niepodległość, upada pod ciężarem nędzy, gdy inne warstwy posiadają środki nad stan, mogące zaspokoić nawet najwybredniejsze ich zachcianki.

Miljony bezrobotnych wznosząc ręce bezczynne wołają o pracę, gdy tysiące uprzywilejowanych zajmują po kilka naraz i to przeważnie intratnych posad.

Najszersze rzesze ludzi pracy z trudem lecz szczerze spełniają swe obywatelskie obowiązki, gdy mniejszość mająca możność gorliwszego ich wypełniania, spełnia je niechętnie, bez zrozumienia, lub wręcz lekceważy.

I jakże to źle świadczy: prywata, modnie nazwana obecnie busines'em tak samo jak i dawniej święci tryumfy.

Czy nie dowodzi to o fałszywej miłości Ojczyzny, tych warstw, które celować właśnie powinny w spełnianiu tej dobrej, o której tyle wykładał kaznodzieja nasz narodowy Skarga—służbie Społecznej.

Miłość Ojczyzny wówczas tylko jest prawdziwą, gdy stwarza czyny zbawienne dla wszystkich Polaków.

Czasopismo nasze, działające w myśl własnego, jedynie do polskiej rzeczywistości przystosowanego programu w licznych swych artykułach wskazuje na doniosłość tych zagadnień i nie waha się wskazywać realną drogę do ich rozwiązania.

Toteż wyrażamy przekonanie, że i powstający pod wodzą pułkownika A d a m a K o c a Obóz Zjednoczenia Narodowego hasłu: Czyń rodakowi swemu — jako sobie czynić, pragniesz, realne nada kształty.

„Dezet".

O moc żywą.

W gonitwie ciągłej — w walce sił dobrych przeciw niemocy, słabości i lenistwa obrał sobie człowiek drogę wyczekiwania, szukania i prosił o moc wybawienia.

Wówczas strącony ze stopnia równowagi życiowej tracił wiarę, lub przeklinał los, warstwy rządzące i wszelki porządek światowy. Stawał się złoczyńcą, człowiekiem wyrzuconym z zakresu życia. Czyhał tylko na zemstę. Później oddał się bolesnej rozpaczy i znaczył drogę swego pochodu śladem przekleństwa. Poziom jego życia był beznadziejny.

Na tle jego rozpaczy snuły się przez szpalty gazet obrazy — widma niedoli szarego człowieka, „plebsu", „wyzyskiwanego proletariatu..." itd., Szarańcza literacka uznała za rzecz godną łatać mu dziury, opiewać lub stroić w kwiaty jego nędzę — żywot.

Znalazły się też godne uwagi słowa o wciągnięciu tego człowieka w orbitę działań, dać mu jeść, zatrudnić go... Po dłuższych eksperymentach, daremnej pomocy, przekonać dały się niektóre warstwy, że ten człowiek do nich zaufania mieć nie może...

W smutnym przeświadczeniu dowodzić poczęli, o rozstajnych drogach, o metodach, które zawiodły, o wielkich słowach, z których drwiono...

Bo oto:

„któż ludowi dał słowo — potęgę, moc życiową?..
„któż wyczuł co Lud chce i co Mu dać należy?.
„któż ten Lud ukochał z wyżyn Konrada?..
„któż ten Lud poprowadził i czym ten Lud karmiono?.

Ból pierś rozrywa gdy się patrzy na te pustki fluidalnego tchnienia tych, co nam duchem być mieli, którzyby atmosferyczną siłę rozjaśnień cudu wyzwoleńczego dokonać mogli?

Kogo tu winić mamy!

Czynimy tu znów ofiarę. Naszą boleść robimy czynną. Wracamy do równowagi, której nam żadni dotychczasowi „wodzowie" dać nie mogli. To, co było upadłe wstać musi, co śmierci było bliskie — natchnąć życiem mocnym.

W cierpieniu duszy, zradza się duch. W rytmie krwi, w oddechu czy myśli skrzydlatej unosi się silnym wiewem w astralną sferą działań potężne czucie-wołanie.

— Daj nam chleb życia powszedni. Znękana ludzkość znaleźć musi ukojenie. Nakarmić się mocą Boga żywą, uznać Jego siłę „wyzwoleńczą, wielką, tak jak wielkie było Dzieło „Stworcy".

P. K.

Życzenia.

Wszystkim współpracownikom i sympatykom Wydawnictwa, czytelnikom „Frontu Polski Zbudzonej" oraz kolporterom składamy najserdeczniejsze życzenia Wesołego Alleluja!

Redakcja i Administracja
„Frontu Polski Zbudzonej"

Najważniejsze zagadnienie.

Jakkolwiek zagadnienia gospodarcze, związane bezpośrednio z szalejącym obecnie kryzysem, zdają się absorbować przedewszystkim opinię publiczną świata, to jednak nie możemy stwierdzić, że w Polsce stały się one naczelnym hasłem dnia.

W sprawach naszych na pierwszy plan wysuwa się bezsprzecznie kwestia żydowska. Nie znaczy to bynajmniej, że sprawy gospodarcze odsuwamy na plan dalszy a kwestią żydowską interesujemy się dla nastrojów chwili; przeciwnie zarówno troska o naszą przyszłość, jak o los pokoleń, każe nam o tych sprawach ciągle mówić i zawsze do nich wracać!

Boć przecież kwestia żydowska związana jest ściśle z naszym położeniem gospodarczym; można nawet stwierdzić, że nasze położenie gospodarcze w tej lub innej formie jest następstwem wypływem stosunków wewnętrznych, w których 4 miljony żydów odgrywa wcale nie podrzędną rolę!

Na życiu naszego kraju we wszystkich prawie dziedzinach ciąży znamię żydowstwa. Nasze obecne położenie gospodarcze jest tak ściśle połączone z problemem żydowskim, że szerokie warstwy narodu muszą w interesie własnym domagać się jego rozwiązania.

Rozwiązanie kwestii żydowskiej rozwiąże najtrudniejsze problemy gospodarcze, postawi kwestię naszego bytu w obliczu wielkich zmian, które dokonać się muszą na korzyść ludności rdzennej.

I dlatego żądanie radykalnego przyspieszenia rozwiązania kwestii żydowskiej nie jest aktym nienawiści do znienawidzonych wprawdzie żydów, ale koniecznością gospodarczą naszego kraju, jedynym zabezpieczeniem praw ludności rdzennej przed inwazją elementów obcych.

Cztery miljony żydów zajęło miejsce 4 miljonów Polaków w handlu; przemyśle, administracji, urzędach i td. 4 miljony żydów opanowało prawie zupełnie życie gospodarcze Polski, spowodowało tak ciężki kryzys, który kleszczami opasał głodnych bezdomnych synów tej ziemi.

Walka z wpływami tych 4 miljonów to najważniejsze zagadnienie, obowiązek i prawo nasze.

Przeprowadzić realny choć surowy program obozu błękitnego, oto nakaz chwili obecnej.

Po przeprowadzeniu tegoż programu, zniknie żydo-komuna, bezbożnictwo zatruwające dusze młodego pokolenia, a w miejsce żydów, otrzyma pracę tysiące głodujących akademików i maturzystów.

OBYWATELE!

Stańcie w szeregach tych walczących o lepsze jutro, o chleb i pracą dla wszystkich! Nie wolno nam spoczywać na laurach! Ojczyzna nas woła! Twórzmy „Front Polski Zbudzonej“ z twórcą idei Obozu Błękitnego ob. Józefem — Kowalem — Lipińskim, a wówczas zajaśnieje dla nas i pokoleń przyszłych lepsze jaśniejsze jutro.

G. F.

Przyszłość do nas należy.

Gdziekolwiek zajrzymy, czy to do prasy, czy do statystyk, czy to usłyszymy jakiś wykład oświatowy czy zagłębimy się w poważnych dziełach (np. Na przełomie 2 epok, Artura Śliwińskiego), zewsząd i wszystko przemawia do nas, że żyjemy w *„okresre przejściowym“*. O fakcie tym nie zawahał się nawet wypowiedzieć referent generalny budżetu Sejmu p. Duch w uwagach, dotyczących ogólnej sytuacji politycznej kraju mówiąc: *„Polska w chwili obecnej przeżywa „okres przejściowy“ i że w interesie państwa leży, by okres ten zbytnio się nie przeciągał, gdyż w swoich skutkach może spowodować osłabienie związku między obywatelami i państwem.* Przypatrzmy się teraz bliżej temu zjawisku.

Od lat już, mimo najsilniejszych zabiegów różnych polityków, mimo także studiów najtęższych głów, mimo wszelkich obliczeń, różnych planów, statystyk *kwestia bezrobocia* nadal spoczywa na martwym punkcie — przebóg nie tylko na martwym punkcie lecz doczekała się nawet gorszych warunków, jakie były przed kilku laty. Ilość bezrobotnych wzrosła do potężnej sumy bo kilku milj., mimo zainstalowania prac inwestycyjnych. Przekleństwa zaś sypią się z ust tych nieszczęśliwców niesprawiedliwie na Polskę, na Ojczyznę naszą, bowiem ona w tem żadnej winy nie ponosi, a tylko podli karierowicze i różni bankruci społeczni. Ale biada im, bo kiedyś będzie im Ona (tj. Polska) sędzią nieubłaganym.

I dalej. Czy *kwestia analfabetyzmu*, tak rażąco ujemnie godząca w nasz naród poniżająca nas wobec zagranicy, a taka paląca w szybkim jej zlikwidowaniu znalazła już dostateczną opiekę? W zrealizowaniu jej tkwi bowiem zarazem i częściowe, lecz stałe, zmniejszenie się klęski bezrobocia. Mamy mianowicie dotychczas jeszcze 1 miljon analfabetów a zarazem i kilka tysięcy bezrobotnych nauczycieli.

A w *kwestii wsi*, przeważnie na wschodzie, o wydźwignięcie jej z dotychczasowego nader biednego, nędznego bytowania, z pesymistycznego i wrogiego nastawienia jej na wszystko, co polskie, coś skutecznego dokonano, chociażby dla częściowego załagodzenia tam w zastraszający sposób rozrastającego się zła? Jak sądzić by z głosów w prasie to tyle co nic, bowiem tam stale w alarmujący

sposób apeluje się do miarodajnych czynników. pokazując im nędzne, zrozpaczone i wrogie oblicze wsi.

A co powiedzieć by o kwestii, którą dziś zajmują się nieomal wszystkie państwa europejskie, mianowicie o *kwestii żydowskiej?* Jakie tu nikłe dotychczas rezultaty! Poczyniono niby pewne kroki, lecz brak nam konkretnych rezultatów. Sposobów zaś jest dosyć i to nawet nader łatwych. Obierzemy sobie narazie tylko jedną rzecz. mianowicie prasę.

Co nam po żydowskich brukowcach, które naród polski, przeważnie tą przyszłość naszą tj.; młodzież, deprawują? Czy po to tylko, aby wzbogacać żydowskie kieszenie! Czy naprawdę interes żydowski ma stać przed interesem narodu? Czy niemożnaby tutaj jednym łatwym pociągnięciąm pióra tej hydrze łeb skręcić?

Dużo jest bolączek. Czas zaś bezpowrotnie ucieka, pozostawiając po sobie piętno zła, rodząc w społeczeństwie przekleństwa. I czy w tej niedoli czasu znalazł się ktoś, ktoby czuł siłę w sobie tą kartę dziejową Polski, mająca za sobą tylko biedę, nędzę i przekleństwa, przewrócić? *O tak Obywatele! Jest nim Józef-Kowal-Lipiński, który wydał najlepszy dotąd program polityczno-gospodarczy. tak jasny i prosty, że każdy laik wprost porwany zostanie jego idealnością z chwilą, gdy się z tym programem dobrze zapoznaje. W myśl tylko tego programu zbudujemy zaprawdę w krótkim czasie Polskę Uzdrowioną. wyleczoną z wszelkich klęsk i wrzodów które ją dotychczas gniotą*

„Jedna karta dziejów wewnętrznych państwa została zakończona i zamknięta, druga zaś nowa— niezostała otwarta i rozpoczęta"... tak stwierdził p. Duch na innym miejscu, mówiąc o istnieniu okresu przejściowego.

Obywatele—Rodacy do otwarcia i rozpoczęcia tej drugiej karty dziejów jest nasz obóz błękitny, były R.R.U. na czele z Józefem Kowalem Lipińskim powołany! Stańmy więc jak jeden pod jego sztandarem i w myśl jego programu oraz jego wskazań pracujmy a Polska Uzdrowiona stanie się już dziś. Przyszłość bowiem jest nasza.

R. M

Walka Młodzieży Polskiej o Prawo do Życia.

Gdzie tylko rzucimy okiem w okół siebie, wszędzie widzimy toczącą się walkę.

Walczą elementy przyrody ze sobą, walczą rośliny ze sobą, walczą owady ze sobą, walczą zwierzęta i ptaki ze sobą, walczy człowiek z człowiekiem, społeczeństwo ze społeczeństwem, naród z narodem.

I pytamy się, o co toczy się ta walka? Po zastanowieniu musimy sobie odpowiedzieć, że o *Prawo do życia*, o byt, o chleb.

Wszak już w piśmie Świętym czytamy, że „Bojowaniem jest życie człowieka".

Od kolebki do grobu człowiek musi nieustanie toczyć walkę, walczyć o chleb, o prawo do życia.

Stwórca Wszechświata już tak urządził ten świat, że zostawił go niedokończonym. Nadał mu pewne prawa, a istoty żyjące muszą się tymi prawami rządzić.

Gdy człowiek przekroczy te prawa, następuje w świecie ducha i myśli anormalny stan, który przenosi się na zewnątrz.

I wówczas nastaje bezwzględna walka o prawo do życia.

Silniejszy zwalcza słabszego, sprytniejszy głupszego, starszy młodszego, mniej doświadczonego i wyrobionego w tej walce.

Obecnie żyjemy także w takim okresie, że człowiek przestąpił te prawa.

Wszyscy znajdujemy się obecnie w wirze tej walki.

Jeden z drugim walczy bezwzględnie o kawałek chleba. Młodzieży Polskiej, tej przyszłości narodu odmawia się kawałka chleba, nie daje się jej pracy.

Jedni mówią, że obecne pokolenie młodzieży nie brało udziału w walkach o Niepodległość Ojczyzny, to też nie ma prawa pierwszeństwa do pracy.

Tysiące młodzieży polskiej z wykształceniem niższym, średnim i wyższym, nadaremnie od lat szuka pracy.

Zajrzyjmy do rodzin polskich, a ujrzymy tam smutny obrazek.

Ojciec, jeżeli pracuje, to musi utrzymywać dorosłych synów. Słyszymy tam ciągłe kłótnie i przekleństwa.

Młodzi przeklinają swój los, przeklinają ten dzień, że się na świat narodzili; ojciec przeklina, że ich na świat wydał.

Powiedział jeden myśliciel, że dwa główne prawa rządzą życiem człowieka: Prawo miłości i prawo śmierci.

I gdy się zastanowimy, to przyjdziemy do wniosku, że młodzież polska nie ma obecnie prawa do miłości, skazuje się ją na śmierć.

Iluż to młodych ludzi kocha się gorąco, a pobrać się nie mogą, gdyż on niema pracy.

Iluż młodych ludzi ginie na zielonej granicy od kuli strażnika za przemyt. Nie chciał ten młodzieniec żebrać, nie chciał kraść, chciał uczciwie zarobić na kawałek chleba. A tej pracy nie było. Więc chwycił się przemytnictwa i położył młode życie na zielonej granicy.

Iluż ich gnije po więzieniach, po szpitalach, a zwłaszcza młodych dziewcząt, które swym ciałem chciały zarobić na kawałek chleba.

Okrzyk zgrozy i oburzenia wyrywa się z duszy ludzkiej.

Myślami zwracamy się do Boga i pytamy się, kiedy się to skończy?

Wołam więc Młodzieży Polska! Zbudź się! Zbudź się i walcz o swe prawa, o prawo do pracy, do życia.

Nie pomogą ci już żadni żonglerzy polityczni, czy bankruci związkowi. Oni żerowali na twej nieświadomości. Oni nie wiedzą co to znaczy być przepędzanym z miejsca na miejsce, być bezrobotnym, głodnym itd.

Lecz jest jeden powołany Wódz, który współczuje z Tobą, chce cię prowadzić ku lepszemu jutru, ku Nowej Polsce.

Temu zaufaj, Tego poprzyj i oddaj się pod jego kierownictwo.

On cię nie zawiedzie, wyprowadzi cię na drogę prostą, która zawiedzie ciebie do Słońca, Nowej i lepszej, sprawiedliwszej Polski! *Gef.*

Front młodzieży.

Walka o młodzież akademicką.

Wiadomo, iż nieomal wszystkie obozy partyjne starają się młodzież wogóle, a szczególnie młodzież akademicką pozyskać.

Niektóre przestarzałe i zbankrutowane stronnictwa, których kierownictwa są niezdolne do żadnych rzeczywiście twórczych i pożytecznych dla Państwa oraz Narodu czynów, chwalą się, że młodzież akademicka do „nich" należy.

Rzeczywista rzeczywistość jest inna lecz o tym innym razem. Posłuchajmy co pisze „Falanga" pismo młodzieży narodowo-radykalnej.

Stworzony w roku 1926 Obóz Wielkiej Polski miał zorganizować młode pokolenie dla t. zw. endecji (Stronnictwa Narodowego).

Stworzony w roku 1928 „Legion Młodych" miał tę samą rolę spełnić wobec t. zw. sanacji.

Tak *się dziwnie potoczyły wypadki, że ani t. zw. endecja nie miała pociechy z Obozu Wielkiej Polski, ani Legion Młodych nie spełnił zadań, jakie nań nałożyła t. zw. Sanacja.*

Legion Młodych, po kilkuletnim a nieszczęsnym żywocie zasilił komunę lub rozsypał się.

Obóz Wielkiej Polski istotnie zorganizował młode nie całe pokolenie, ale stał się organizacją samodzielną, aby w ostatecznym etapie swego rozwoju stworzyć potężny *ruch narodowo-radykalny, równie godzący w sanację jak i inne ugrupowania polityczne (także Stron. Narod.).*

Doświadczenia uczą!

Widocznie jednak nie wszystkich, skoro są dziś ludzie, którzy łudzą się nadzieją pozyskiwania młodego pokolenia.

Panowie! „Trzeba mieć oczy ku widzeniu, a uszy ku słyszeniu". Trzeba zrozumieć, że młode pokolenie dosyć ma:

Waszych sporów o to, kto miał rację w 1914 roku;

Waszej bezprogramowości i głoszenia za nami tego, *czego nie jesteście zdolni zrozumieć, w co nie potraficie uwierzyć, za co* życia nie oddacie; waszych wreszcie tajnych organizacyj, których celem jest władza — *nie idea — wielką ideę narodową* — nie sprzeczną z ludzką, *b. realny narodowo-radykalny program i powołanego wodza* jako kierownika ruchu.

W piśmie „Młody Polityk i Ekonomista" czytamy:

„Prawdzie w oczy" otwiera Nr. 5 artykułem *„Nie paczyć dusz Młodego Pokolenia"*. Pismo, które w poprzednim n-rze z żalem stwierdzało *przerost indywidualizmu w społeczeństwie polskim* i zbyt wolne postępy jego konsolidacji — obecnie woła:

My Młode Pokolenie, wychowane w Wolnej Polsce, *nie chcemy już więcej słuchać destrukcyjnych podszeptów starych zbankrutowanych politykierów!* — Czyż, mając wspólne zapatrywania i gorące nad wszystko umiłowanie dobra Ojczyzny naszej, mamy się kłócić dlatego tylko, że nasi ojcowie się kłócili lub kłócą? My mamy tego dosyć!".

Głos powyższy jest niewątpliwie przejawem zdrowych tendencji, jakie nurtują w młodym pokoleniu. A pamiętajmy, że olbrzymia jego większość stoi poza ramami organizacji.

Tak! Tak! *Młodzież Polska ma dosyć kłótni o sprawy przeszłości* i chce *dziś* pracować *dla* jaśniejszej i szczęśliwszej *przyszłości.*

J. K. L.

Komunikat redakcji.

Poszukiwani w całej Polsce:

1) Współpracownicy i korespondenci z podaniem honorarium.
2) uczciwi akwizytorzy ogłoszeniowi, ideowi organizatorzy miejscowych kolportażów „Frontu Polski Zbudzonej".
3) sprzedawcy gazet za zabezpieczeniem.
4) bojowcy o lepsze Jutro Polski i Słowiańszczyzny, jako współpracownicy redakcji.

Redakcja.

Brońmy bramy warownej przed barbarzyństwem!

Nie zapominajmy, że tylko Opatrzność kazała naszej Ojczyźnie — wyniźdź z grobu wiekowej niewoli — i postawiła nas z powrotym na straży kultury i cywilizacji chrześcijańskiej.

Ojczyzna nasza, to brama warowna, odgradzająca kulturę zachodnio-europejską od dzikiego barbarzyzmu wschodniego. Tej bramy muszą bronić tylko prawdziwi chrześcijańscy szermierze.

Nie zapominajmy słów wypowiedzianych przez Legata Papieskiego w Częstochowie roku ubiegłego.

— Czuwajcie! Polska jest zagrożona wielkim niebezpieczeństwem. Zagraża Jej i czyha na nią wróg niezwykle podstępny, wróg, który knuje spisek przeciwko jej tradycjom i życiu katolickiemu...

Czuwajmy! Słyszycie warstwy górne! Czuwajmy!

My polacy czuwać musimy, bo jeżeli przez naszą bramę przebije się wróg, zginie bezwzględnie cała kultura i cywilizacja europejska.

Dziś z tak zwanych pierwiastków nowoczesnego postępu wieje trupi zaduch żydowsko komunistycznego wschodu, który ogarnął już nie tylko pewne warstwy naszego

społeczeństwa, ale i resztę krajów zachodnich. Czuć już przykrą woń moralnego rozkładu Europy.

Tak,... cuchnie już... a najwięcej w warstwach górnych, tak zwanej inteligencji i śmietanki narodów. Tylko na rozkaz tej cuchnącej śmietanki idzie lud do walki bratobójczej, wyrzuca krzyże i wiarę katolicką ze szkół i z rodzin, pali kościoły i morduje kapłanów niszczy dobytek narodowy i hańbi własne imię narodu.

Dlatego i u nas w naszej Ojczyźnie nie można nam się nadal bawić w przepiękne teorie, deklaracje i mowy, lecz wobec otchłani i przepaści nędzy i niedoli społecznej, z której się lęgnie gad nienawiści, buntu i mordu, *potrzeba nam bezwzględnie chwycić się czynu naprawdę chrześcijańskiego.*

Bronić nam trzeba chrześcijańskiego charakteru naszego narodu i kraju, lecz do tej obrony musi się rzucić najpiew uzdrowiona warstwa górna, warstwa inteligencji naszej, nie zatrutej jeszcze powiewem trupiego zaduchu bolszewickiego wschodu.

Kto nie ma zamiaru wyrzucić zgnilizny z warstwy górnej, ten nie może świecić dobrym chrześcijańskim przykładem dla warstwy dolnej, robotniczej która wynędzniała i zbiedzona kryzysem, nie posiada już sił do obrony.

Do *pracy więc, do czynu, abyśmy stali się godnymi szermierzami przy bramie, przy której nas postawiła Opatrzność. Nie pozwólcie na to, aby trupi zaduch nagromadził się w naszym gmachu ojczystym, bo może wybuchnąć eksplozja zwłaszcza, że podpalaczy mamy za ścianą.*

Pamiętajmy o tym!

Bajbuza śląski.

Rykoszetem

O ZZZ czyli o Związku Zapobiegliwych Zbieraczy.

ZZZ stał się ostatnio najbardziej pracowitym związkiem w Polsce, bo od 7 marca nie rozstaje się ani na chwilę z.. sierpem i młotem.

Tylko dziwne, że leaderzy tego związku, propagujący zniesienie własności prywatnej, sami troskliwie zabiegają o takąż własność dla siebie.

Wiadomo przecież każdemu robotnikowi, jak przybyli na Śląsk panowie „kapuściano-rogate bajdurki". Ot, jedne galoty i to mocno wyszarzane, kapelusze podobne do wronich gniazd, a w kapsie prócz płótna... dziury

I oto niewiele wody w Rawie upłynęło, jak „sanacyjny" kapuściołek kupił se plac na ulicy Zamkowej w Katowicach, gdzie on, propagator zniesienia własności prywatnej, postawi se dom czynszowy, z którego będzie ciągnął zyski, jak pierwszy lepszy, dotąd zwalczany burżuj.

Zachęcony przykładem „führera" metalo-rogatek, jął tak troskliwie zabiegać o własność prywatną dla siebie, aż pan prokurator uważał za wskazane zainteresować się tą podejrzaną zapobiegliwością.

Tępogłowy bajdurek, niezbędny komplet tego Związku Zapobiegliwych Zbieraczy i sługusów zbrodniczego komunizmu, coś też mocno śmierdzi jakąś aferą z podrabianiem znaczków składkowych na szkodę głównego zarządu ZZZ w Warszawie.

Jak widać — towarzystwo dobrane, lewo-praworządne, lubiące nie tylko chodzić na lewo, ale i brać... na lewo, które rychło już znajdzie się w pewnej instytucji użyteczności publicznej, mieszczącej się przy ul. Mikołowskiej w Katowicach, czego mu z całego serca i bez żadnych zastrzeżeń życzy.

Ten, co zawsze.

Filozofia Hanysa Kropki.

Cześć wom koleksy błękitni!

Łopisza wom też koleksy, co mi sie to śniło 31 lutego, tego roku. Toż śniło mi sie, że w naszej łojcyźnie zrobił sie wielgi bałagan ale dobry bałagan. Coś siekło naszych panocków dyrechtorów, inżyniyrów, profesorów, pułkowników i jak sie tam wszyscy nazywajom, i pedzieli tak.

Nie kcymy już tysionce złotych na miesionc pensyji, nie bydymy już pić gorzoły i szampanjeru, ani walić złote damulkom, kcymy jeno sto złotków na miesionc, bydymy jeno jedli żur z kartoflami a pić woda, a wszystkie jibrycne złotki łofiarujymy łojcyznie, aby sie zbogaciła.

Wszyckie złodzieje i defrałdanty grosza państwowego i publicnego pośli na spowiedź wielganocnom i zwrócili wszyckie łukradzione złotki.

Wszyckie damulki i dyrechtorowe łobiecały, że sie już nie bydom kompały w perfumach za tysionce złotych, jeno we wodzie a myć sie Alborilem.

Wszyckie fabrykanty, kapitalisty i szlachcice też łofiarowali wszycko lo łojcyzny, a jeno sobie sto złotych łostawili.

Wszyckie ałchbohatery łodpieni krzyże i medale, dali je rychtyg zasłużonym, walili sie w piersi i rzykali — my som chachary, bo my sie kwolili cudzymi zasługami... żałujymy...

I wiycie ludkowie, co sie w tej naszej łojcyznie zrobiło?

Wszyscy ludzie dostali roboty, budowały sie drogi asfaltowe, ajzybany, fabryki, nowe gruby, budowała sie wielgo flota handlowo, fligrów było jak muchów... wszyckiego tela, aż sie serce cieszyło.

Choćbyś był doł milijon za biydoka, tóś go nie dostoł, bo naroz biydocy znikli z Polski. Wszendzie było dość roboty, łuciechy, każdy mioł jeno sto złotych, żur i kartofle, ale był wesoły, bo przeca wszyscy jedli ajntopfessen...

Pon żenił sie z robotnicom, szlachcianka nie kciała inkszego chłopa, jeno takiego, co mioł plenskyrze na renkach, nawet som Getel przeprosił baby ślonskie, i łożynił sie z jednom... tako wom była miłość krześcijańsko. .

Nasi farożowie, biskupi i ci inksi też sie dali do żuru i kartofli i ludkowie, za pora miesiency stoła wom katedra gotowo. Był ech wom na poświenceniu i śpiewoł ech, aż mnie naroz ktoś szarpnył. Łobudził ech sie, a moja staro pada mi — cyś zwaryjowoł, kolendy śpiewosz, a tu jest post...

Hanys Kropka.

Podziękowanie.

Za liczne życzenia nadesłane pod moim adresem z okazji urodzin względnie imienin składam tą drogą wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie.

Józef Kowal-Lipiński
wydawca.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, 3-go Maja 2.
Druk.: Edmund Mirek i S-ka — Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25.